ANTONI CZECHOW

WIŚNIOWY SAD

TEATR IM. WILAMA HORZYCY W TORUNIU

ANTONI CZECHOW

WIŚNIOWY SAD

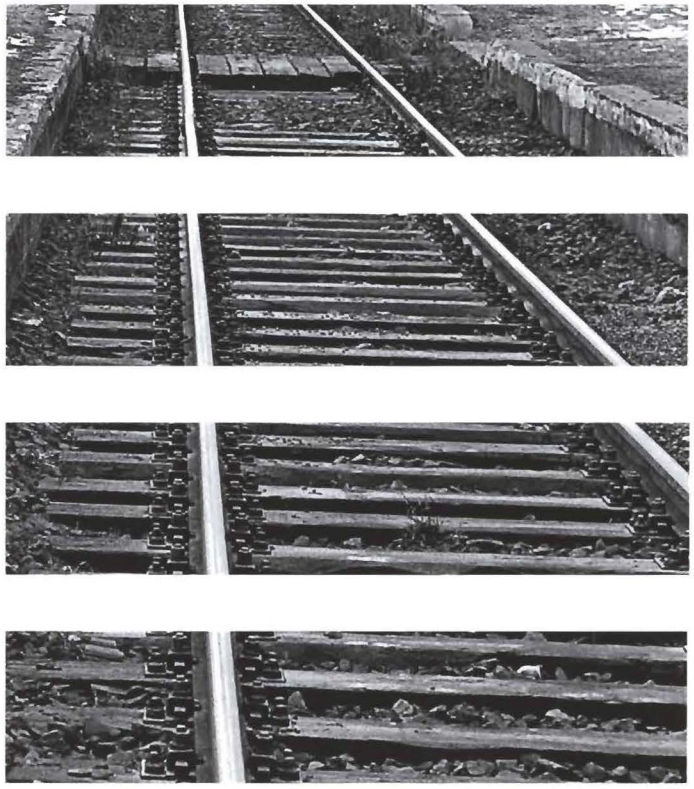

ANTONI CZECHOW

WIŚNIOWY SAD

(„Wiszniowyj sad") przekład: Andrzej Bubień

Obsada:

Lubow Raniewska - Karina Krzywicka

Ania, jej córka - Julia Balsewicz

Waria, jej przybrana córka - Agnieszka Wawrzkiewicz

Leonid Gajew, brat Raniewskiej - Marek Milczarczyk

Jermołaj Łopachin, kupiec - Jarosław Felczykowski

Piotr Trofimow, student - Filip Frątczak

Borys Simeonow-Piszczyk - Ryszard Balcerek

Szarlota, guwernantka - Maria Kierzkowska

Siemion Jepichodow - Paweł Tchórzelski

Duniasza, służąca - Matylda Podfilipska

Firs, stary lokaj - Mieczysław Banasik

Jasza, młody lokaj - Dariusz Bereski

Rzecz dzieje się w majątku Raniewskiej.

Reżyseria: **Andrzej Bubień**

Scenografia: **Aleksandra Semenowicz**

Kostiumy: **Anna Sekuła**

Muzyka: **Tomasz Hynek**

Ruch sceniczny: **Olga Wąchała**

Konsultacje iluzjonistyczne: Adam Banaszkiewicz

Asystent reżysera - Paweł Tchórzelski
Inspicjent - Anna Kruzińska
Sufler - Alicja Kostrzewska

Premiera: 27 marca 2004 roku

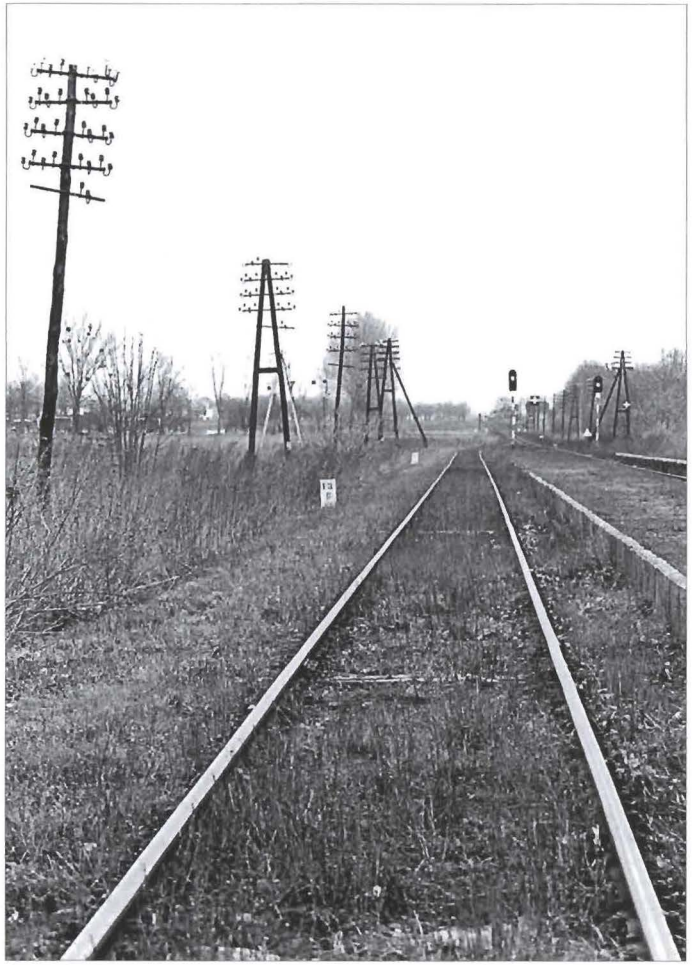

Jean-Louis Barrault

Dlaczego „Wiśniowy sad" (fragmenty)

Uważam „Wiśniowy sad" za arcydzieło Czechowa. Spośród sztuk, jakie napisał z myślą o teatrze, ta najbardziej zdecydowanie zmusza do uogólnień, najlepiej daje się zuniwersalizować.

Bardzo prawdziwie odzwierciedlając duszę rosyjską, spontanicznie się jednak od niej odrywa, i tak wyrzucona w przestrzeń, odbija się we wszystkich ludzkich duszach.

Na wszystkich płaszczyznach.

„Wiśniowy sad" wyrasta przede wszystkim w CISZY. ... płynie powoli jak życie. To źródło, które bardzo delikatnie szemrze głosem duszy. Mało jest sztuk dających to „fizyczne" wrażenie przepływającego czasu.

A dzieje się tak dlatego, że „Wiśniowy sad" biorąc całkowicie początek w milczeniu, odtwarza w wyjątkowy sposób TERAŹNIEJSZOŚĆ. A teatr jest sztuką teraźniejszości.

To teatr najprawdziwszy.

Teraźniejszość jest tym, co w życiu najbardziej nieuchwytne. Toteż nic dziwnego, że „Wiśniowy sad" też jest nieuchwytny. A więc jego właściwa akcja rozgrywa się w milczeniu i repliki dialogu oprócz wyodrębniających się tyrad-poematów tak jak w muzyce istnieją po to tylko, aby zadźwięczało milczenie.

Milczenie w zapasach z czasem, z tym bezlitosnym czasem, który przed nami przesuwa i natychmiast przetwarza — przed nami, w naszych oczach, za nami — PRZYSZŁOŚĆ NADCHODZĄCĄ w PRZESZŁOŚĆ WSPOMINANĄ.

Mówią, że czas mija. Ale co mija? Bo przecież czas cały jest działaniem! „Mija" życie, czas przepuszcza je jak przez sito. To, co się do nas zbliżało i jeszcze konkretnie nie istniało, czas, przy pomocy swego czarodziejskiego sita, czyni tym, co już się skończyło i co będzie istnieć już tylko we wspomnieniu. Papka wspomnień...

To sztuka o-czasie-który-mija. Cóż nas zatem może obchodzić,czy tematyka jej jest rosyjska, czy japońska. To dzieło uniwersalne [...]

Oparta na milczeniu i żyjąca w teraźniejszości dramatyczna kompozycja tego utworu jest jak najgłębiej muzyczna. Teraźniejszość zaś jest materią tak ulotną, że nasuwającego się tematu autor nie może rozwinąć ani tym bardziej zakończyć, ale od razu przechodzi do tematu następnego. Zresztą nie zrobiłby tego, gdyby nawet mógł; nad „Wiśniowym sadem" ciąży śmiertelne przeznaczenie, ledwie autor otrze się o nie przelotnie, a już się zatrzymuje, potem wymyka, aby go uniknąć. I tak przechodzi się od codziennej chwili do sentymentalnego wzruszenia, od wzruszenia do uogólnionej refleksji, od refleksji do kaprysu, od żartu do rozważań społecznych itd., itd. [...]

Tak kunsztowna kompozycja teatralna, wywodząca się z inspiracji muzycznej, powoduje wielkie trudności w zachowaniu właściwego tempa akcji dramatycznej; jest to przede wszystkim tempo powolne.

Tempo akcji dramatycznej utworu teatralnego nie jest jednoznacz-

ne z szybkością przebiegu wydarzeń ani z prędkością gry postaci. To sprawa gęstości, nie szybkości.

Tempo akcji dramatycznej utworu wtedy okazuje się skuteczne, kiedy każda chwila jest dobrze wypełniona. Zwykło się dziś mówić, że u Czechowa mało jest akcji. Należy przez to rozumieć, że u Czechowa napotyka się mało kombinacji akcji, mało spiętrzeń wypadków, mało zawikłanych intryg; nie znaczy to jednak, że jest mało akcji. Nie należy utożsamiać Akcji z Intrygą. „Niechże to, co czynicie, będzie zawsze proste i jednoznaczne" powiada Horacy. A Racine dodaje: „Wielka wynalazczość polega na robieniu czegoś z niczego". Przeciwnie, w „Wiśniowym sadzie" akcja jest nieustająca, napięta i pełna, bo, powtórzmy to raz jeszcze, każda chwila jest dobrze wypełniona. Każda chwila ma własną gęstość, lecz gęstość ta nie zawiera się w dialogu, lecz w milczeniu, w przepływającym życiu.

Temat „Trzech sióstr" można by tak streścić:

Chciałybyśmy pojechać do miasta.

Czy pojedziemy do miasta?

Nie pojedziemy do miasta.

Jeden tylko katalizator („przedmiot", o którym mówił Stanisławski) wystarczy, aby rozwinęła się ta jedyna i bardzo prosta akcja: katalizatorem tym są wojskowi.

W „Wiśniowym sadzie" akcję tworzy sam katalizator — majątek, wiśniowy sad.

Akt I: grozi sprzedaż wiśniowego sadu.

Akt II: wiśniowy sad ma być sprzedany.

Akt III: wiśniowy sad zostaje sprzedany.

Akt IV: wiśniowy sad został sprzedany.

Cała zaś reszta — to życie.

Dom drzemie, pogrążony w nocy, w oczekiwaniu — przybywają oczekiwani goście — pije się kawę — otwiera się telegram — kładzie się do snu — zbliża się ranek — budzą się ptaki.

Ludzie małymi grupkami zasiadają kolejno na tej samej ławce, tak jak rodziny jaskółek gromadzące się na jednym przewodzie telegraficznym — w oddali przechodzi żydowska orkiestra — wstaje księżyc.

Tańczą — otwarty zostaje nowy telegram — wypitych kilka szklanek kwasu — parokrotnie gra się w karty — dwie osoby wracają z miasta.

I oto trzeba opuścić wiśniowy sad — pakuje się kufry — wybiera meble — na podwórzu dzwonią dzwonki przy końskiej uprzęży — zamyka się okiennice — ostatnie spojrzenie na stare ściany — to już koniec.

Dom, który na kilka godzin przedtem czekał na życie, jak brzuch kobiety ciężarnej, jest już tylko mroźnym grobowcem, z którego uszło całe życie. [...]

„Wiśniowy sad" przypomina te gabinetowe stoliczki, które prawie bez końca mieszczą się jedne w drugich. Intymny, rodzinny, uniwersalnie codzienny temat rozwija się nieuchronnie od tego, co szczegółowe, do tego, co ogólne. [...]

I rzecz niezwykła, wychodząc od jednostki obserwowanej w jej domowym, codziennym świecie, prędko uzyskuje ogólnospołeczny punkt widzenia, i na tym nie poprzestaje; wznosi się jeszcze wyżej, aby odnaleźć jednostkę ujmowaną tym razem pod kątem najszerszym, filozoficznym i uniwersalnym.

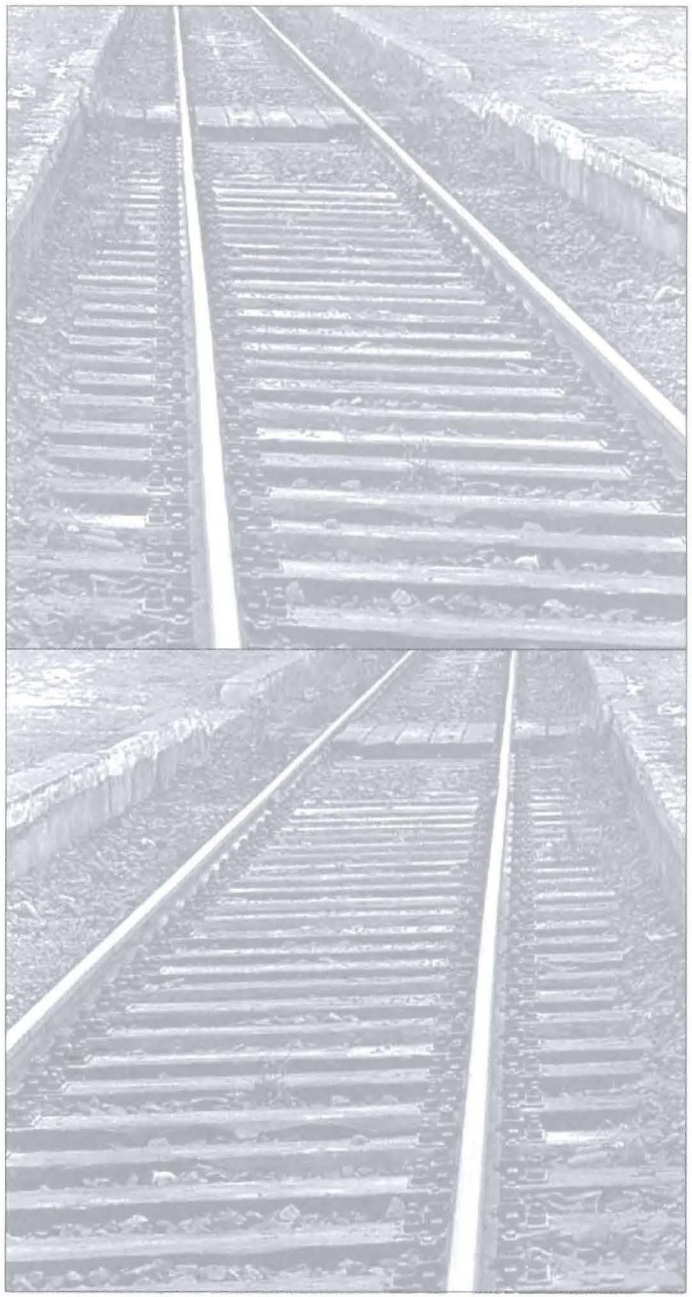

Przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo temu rozwojowi. W środku ciężkości sztuki znajduje się kobieta pełna uroku, szlachetna, nieświadoma aż do granic amoralności. Uosabia ona owo nieustanne trwanie słabej i namiętnej istoty ludzkiej, pociągającej tą „cnotą zdolną do słabości", która jest cechą prawdziwych bohaterów. Luba serce ma zapalne i skore do wzruszeń, grzeszna i pełna miłości, rozdaje pieniądze nawet ich nie licząc. Jest symbolem ludzkości, wiecznej ludzkiej istoty. Wokół niej trzech mężczyzn, którzy jak trzy wierzchołki trójkąta są wieczystymi przedstawicielami sprzecznych prądów społecznych. Gajew uosabia stare pokolenie, starą cywilizację, tradycję; cały społeczny układ świata, który miał swą godzinę chwały, ale który stracił już swą siłę życiową. Epokę, za którą tęskni się nostalgicznie, zanim ona jeszcze przeminęła, gdyż z góry się czuje, że już się zakończyła. Formę życia, która przemija i nie może już powrócić. A jednak to życie kochano, i miłość ta nie pozbawiona była racji!

Na drugim wierzchołku znajduje się Łopachin, syn poddanego, chłopa; człowiek interesu, pracowity, dumny ze swojej zupełnie nowej siły, ale trochę zawstydzony istniejącymi w nim jeszcze brakami. Szanuje i wciąż jeszcze kocha cały ten świat, który „przemija". Chciałby go ocalić, lecz fakty społeczne są silniejsze; trzeba koniecznie zastąpić to, co odchodzi, co nieodwołalnie znika. To on, niemal wbrew sobie, nabywa w końcu ów „wiśniowy sad", symbol świata, który się już przeżył. To jemu przychodzi na myśl aby go w sposób nowoczesny wykorzystać. [...]

Gajew reprezentuje przeszłość, Łopachin zaś teraźniejszość.

Ale wszelka teraźniejszość musi z kolei zniknąć; i dlatego Czechow przeciwstawia Łopachinowi trzecią postać, stanowiącą trzeci wierzchołek trójkąta: Trofimowa, wiecznego studenta. Jest on jak gdyby zapowiedzią, ziarnem, które samo nie wzejdzie, ale zapowiada przyszłość, która nadchodzi, i on to prorokuje Łopachinowi, że jego dzisiejsi „lokatorzy", zajmujący owe domki, jutro staną się właścicielami, i wszystko trzeba będzie zaczynać od nowa. [...]

Trofimow w jednym ze swych monologów daje nam właśnie klucz do zrozumienia tego nowego rozwoju, obejmującego płaszczyznę uniwersalną.

„Ażeby zacząć żyć prawdziwym życiem, trzeba najpierw odkupić naszą przeszłość, skończyć z nią, odkupić ją zaś można tylko cierpieniem, tylko nadzwyczajną nieprzerwaną pracą".

Zadanie to wyraźnie zwraca się do całej generacji, do całego społeczeństwa, nawet do religijnego pojęcia odkupienia, ale może też i to w sposób znacznie prostszy zwracać się, poprzez wszystkie epoki, do każdego z nas, do jednostki ujmowanej w swej najszerszej uniwersalności.

Nasza istota, tak jak społeczeństwa, jak cywilizacje, rodzi się, żyje, umiera i zostaje zastąpiona. Czyż nie mówi się, że wystarczą trzy tygodnie, aby zostały wymienione wszystkie nasze zwierzęce komórki? A więc w konsekwencji trzy tygodnie, aby nasza istota stała się całkowicie nowa! Żyją w niej zatem w sposób trwały trzy typy ludzkie wprowadzone na scenę przez Czechowa: Gajew, typ człowieka, który stopniowo zanika; Łopachin, który jest powołany, aby go w danej chwili zastąpić; Trofimow, który już przygotowuje typ człowieka mający zastąpić Łopachina. Jeden jest przeszłością, drugi teraźniejszością, trzeci przyszłością. Polaryzacja wieczystej ludzkiej istoty.

Oto dlaczego „Wiśniowy sad" tak dobrze wyraża przemijanie życia. Niezależnie od tego, jak pociągająca byłaby nasza przeszłość, jak bardzo czulibyśmy się z nią związani i dla jak uzasadnionych powodów musimy zasłużyć na prawo przyjęcia przyszłości, na zaakceptowanie przez przyszłość, i dlatego za cenę straszliwego i upartego wysiłku, nawet za cenę cierpienia, musimy znaleźć w sobie dość odwagi, aby oderwać się od tej przeszłości. To cena kupna zapewniająca prawo do życia. Odkupienie, okup wymagany przez życie.

„Żegnaj, minione życie!" „Witaj, nowe życie!" rozbrzmiewa na końcu okrzyk. I choć oczy czerwone są jeszcze od przelanych łez, usta rozchylają się już w porannym uśmiechu. Oto jakie jest życie. Oto jaka jest nauka płynąca z „Wiśniowego sadu". Oto, co reprezentują na płaszczyźnie wyższej niż płaszczyzna społeczna owi trzej ludzie, których Czechow stawia obok Luby Raniewskiej — wzruszający symbol wieczystej ludzkości... w marszu.

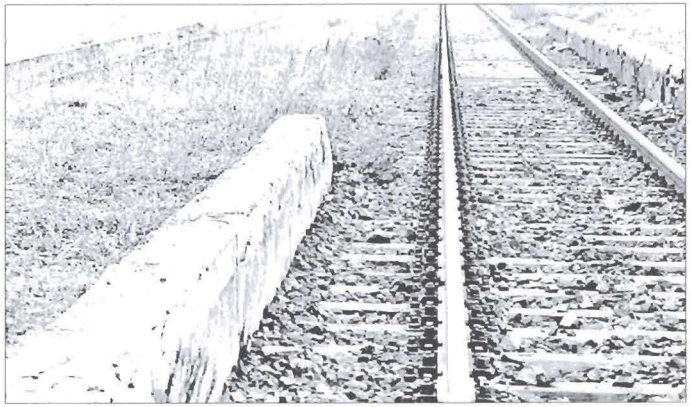

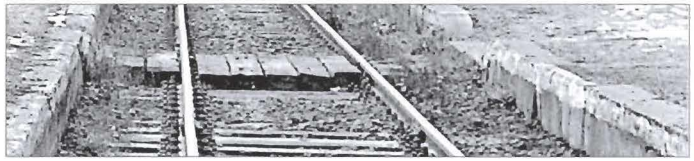

O inteligencji

„Dopóki jeszcze studiuje na uniwersytetach i kursach, wtedy, owszem, to uczciwa, zacna młodzież, nasza nadzieja, przyszłość Rosji, ale wystarczy, żeby studenci i słuchaczki kursów stanęli na własnych nogach, żeby wydorośleli, a już i nasza nadzieja, i przyszłość Rosji rozsypuje się w proch..."

Antoni Czechow
„Listy"

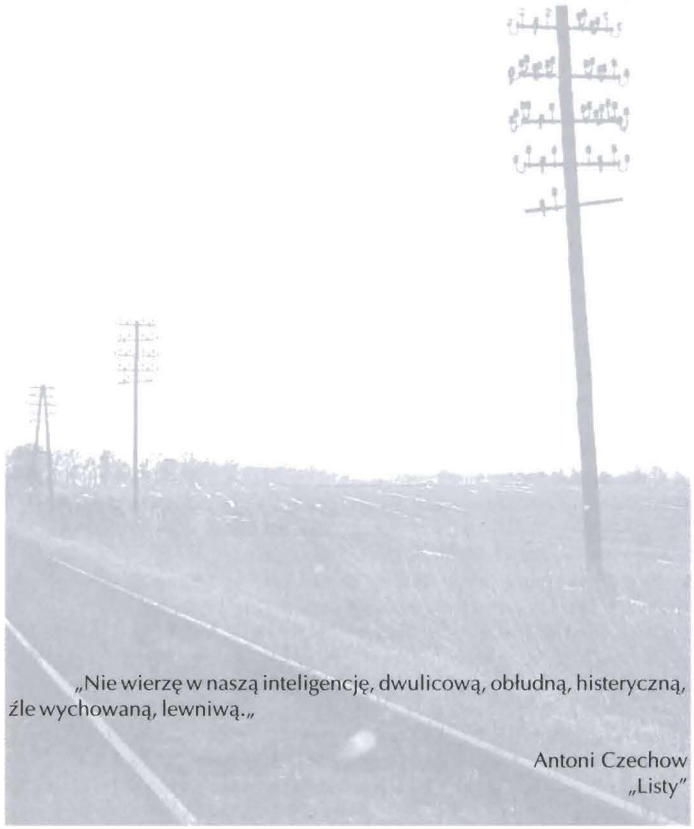

„Nie wierzę w naszą inteligencję, dwulicową, obłudną, histeryczną, źle wychowaną, lewniwą.„

Antoni Czechow
„Listy"

„Komedia życia"

Ostatnie lata życia Czechowa to pełne uporu, heroiczne, po czechowsku ciche — chociaż wydawałoby się czasami, że pozbawione rozsądku — przeciwstawianie się okrutnej świadomości, męczonej chorobą i samotnością, która unosi się jak widmo zbliżającego się końca. (...) Czechow coraz bardziej odczuwa pędzący czas, uciekające życie i chwilami popada w apatię. W liście z 7 lutego 1903 r. pisze: „Czas szybko płynie, bardzo szybko! Broda mi całkiem posiwiała, i nic mi się nie chce. Czuję, że życie jest przyjemne, a czasami nieprzyjemne, na siódmym zatrzymuję się i nie idę dalej". Pod koniec tego miesiąca zabiera się w końcu za „Wiśniowy sad".

Dramatyczną sytuację ostatnich lat swojego życia pokonuje dzięki tworzeniu, miłości, humorowi, pragnieniu życia nie tak, jak można, a tak jak się chce. „Oto już trzeci dzień, jak czuję się niezdrów; bolą mnie plecy, ręce, w ogóle nastrój mam nienajlepszy. Ale mimo to jestem energiczny, z nadzieją spoglądam w przyszłość... ".

„Wiśniowy sad" to komedia życia — życia jako takiego. Możliwe, że o unikalnej umiejętności pokonywania przez Czechowa ciężkich sytuacji życiowych — w sposób odważny i nienachalny — oraz o jego teorii komizmu życia najlepiej świadczy jedno zdanie w liście do Olgi Knipper (z 3 listopada 1903r.) napisanym wkrótce po zakończeniu „Wiśniowego sadu".

„Właśnie! piszesz mi, że sztukę masz u siebie; przecież to jedyny egzemplarz, uważaj nie zgub, inaczej wyjdzie bardzo śmiesznie. Brudnopisy już spaliłem". Czyż to nie komiczna sytuacja! pisarz przez trzy lata obmyśla swoje dzieło, a żona zgubiła rękopis (...)

Czechow — znany pisarz, cieszący się powodzeniem u kobiet długo nie mógł zdecydować się na małżeństwo. A kiedy w wieku czterdziestu kilku lat zakochuje się i postanawia ożenić, wyjaśnia się, że jest bardzo chory i z pewnością niedługo umrze. Bardzo śmieszne, śmieszniej już być nie może.

Pewnego dnia napisał w liście do swojego przyjaciela, jak zwykle w nieco żartobliwym tonie, że chciałby się ożenić i mieszkać z żoną oddzielnie, w różnych miejscach. Kto by pomyślał, że to życzenie spełni się i rzeczywiście przyjdzie im żyć osobno; jego zatrzyma w Jałcie choroba, a ją w Moskwie — zawód aktorki. Bardzo śmiesznie.

Popędzany przez lekarzy ucieka od moskiewskich mrozów na Krym i ze swoich skromnych środków buduje w Jałcie dom, licząc na to, że będzie tam stale mieszkał w zimie. Potem zacznie się skarżyć w listach z „ciepłego" Krymu, że w jego gabinecie jest zimno, temperatura nie podnosi się ponad 12°C i ciężko jest pisać dlatego, że palce marzną. Śmiesznie. Potem było jeszcze śmieszniej.

Moskiewskie autorytety wypowiedzą się, że tak w ogóle to nie powinien był spędzać zimy na Krymie — klimat pod Moskwą byłby dla niego o niebo lepszy. To znaczy, że czteroletni, niemiły pobyt w Jałcie okazał się niepotrzebny i tylko pogorszył stan jego zdrowia.

Pół roku przed śmiercią Czechow pisał w liście do Knipper: „Zostało nam niewiele wspólnego życia, młodość przeminie za 2-3 lata (jeśli ją tylko można nazwać młodością), trzeba się pośpieszyć, natężyć wszystkie swoje umiejętności, żeby wyszło cokolwiek".

W liście z 22 lutego 1903 r. pisze: „... nam przecież zostało już niewiele życia, niedługo się zestarzejemy, miej to na uwadze" Tydzień później zostaje wysłany list podobny do krzyku — niebywała rzadkość u opanowanego Czechowa: „Kiedyż mnie stąd wywieziesz do Szwajcarii i Włoch! Duszyczko moja, czyżby nie wcześniej niż 1 czerwca? Przecież to takie męczące i piekielnie przygnębiające! Ja chcę żyć!"

W końcu lutego Czechow siada do pisania „Wiśniowego sadu".

Borys Zingerman

TELEKOMUNIKACJA
POLSKA SA

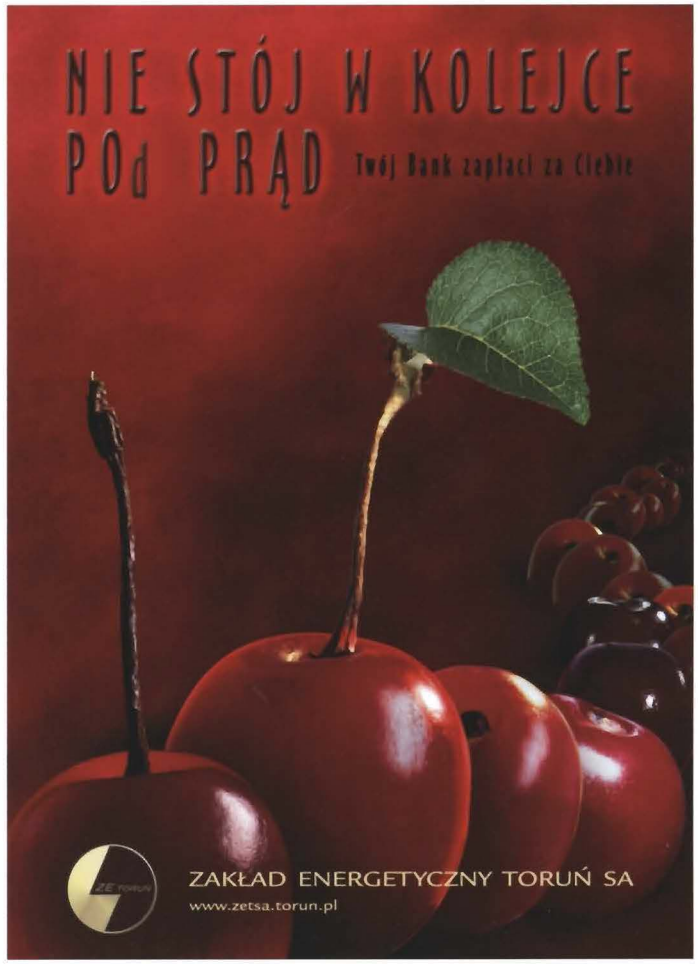

Dyrektor naczelny • Jadwiga Oleradzka
Dyrektor artystyczny • Andrzej Bubień
Kierownik literacki • Beata Banasik

Teatr im. Wilama Horzycy
Plac Teatralny 1
87-100 Toruń

Telefony:(056) 622-52-22, 622-12-45 (sekr.)
622-50-21, 622-50-22 (centr.)
Fax:(056) 622-37-17
sekretariathorzycy@teatr.torun.pl
www.teatr.torun.pl.

Zespół techniczny:
Kierownik techniczny • Krzysztof Garstecki
brygadier sceny • Piotr Drost
światło • Sławomir Słowikowski
dźwięk • Dariusz Rutkowski
garderobiane • Anna Krajewska, Wisława Zalecka
fryzjerka • Elżbieta Gnutek
rekwizytor • Bogdan Górny
Kierownicy pracowni:
krawieckiej • Aleksandra Błaszak
elektrycznej • Waldemar Boruń
akustycznej • Tomasz Baranowski
plastycznej • Lech Zakrzewski
rekwizytorni • Maria Górna
stolarskiej • Józef Cendrowski
prace farbiarskie • Maria Dembowska

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

Biuro Obsługi Widzów
czynne codziennie od 8.00 do 16.00.
Telefony: (056) 622-55-97, 654-90-74, 622-55-66
Kasa teatru czynna codziennie (oprócz poniedziałków)
w godzinach 10.00 - 14.00 i 15.00 - 19.00.
Telefon: (056) 622-30-70

W programie wykorzystano:
J.L. Barrault „Dlaczego «Wiśniowy sad»" (przekład: E. Krasnowolska)
[w:] „Czechow w oczach krytyki światowej" PIW, Warszawa 1971.
A. Czechow „Listy" (przekład: N. Gałczyńska, A. Sarachanowa),
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988.
B.Zingerman, „Teatr Czechowa i jego znaczenie dla świata"
(przekład fragmentów: A. Bubień), RIK RUSANOWA, Moskwa 2001.

Redakcja programu: Beata Banasik
Opracowanie graficzne i skład: Anieszka Ciesielska S.
Zdjęcia: Jarosław Siwik
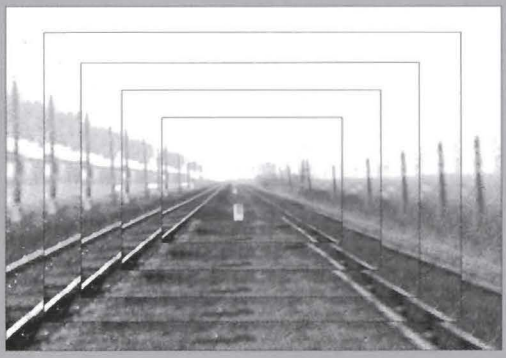
Teatr im. Wilama Horzycy serdecznie
dziękuje Zakładowi Energetycznemu SA
i Telekomunikacji Polskiej SA
za pomoc przy realizacji spektaklu
„Wiśniowy sad" Antoniego Czechowa.